

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schlüterstraße 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięc.

Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie

Cena ogłoszeń w Niemczech:

—: Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —:

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Rok XXIX

Wtorek, 13-go października 1925

Nr. 233

Wobec genewskiego Zjazdu mniejszości narodowych Europy.

Artykuł niniejszy ukaże się w najbliższych dniach na łamach zeszytu październikowego pisma „Kulturwille”, które jest organem mniejszości narodowych w Niemczech. Redakcja „Kulturwille” upoważniła nas do opublikowania tego artykułu, zanim zeszyt „Kulturwille” ukaże się na półkach księgarskich.

Po raz pierwszy w dziejach nowoczesnego ruchu mniejszościowego, uczynione będzie w Genewie doświadczenie, że powołani przywódcy europejskich mniejszości narodowych będą rozważać zasady polityki mniejszościowej. Wobec tego może powstać pytanie, czy próba taka jest odpowiednim środkiem do rozwiązania problemu. Ze jednak może ona oznaczać drogę, do tego rozwiązania wiodącą — to zostało przez nas uznane, i nawet więksi od nas sceptycy muszą — pomimo wszelkich zastrzeżeń — uznać tę próbę za rzecz celową.

Dzisiaj jeszcze trudno przewidzieć, czy Zjazd wykona pracę owocną, gdyż dotychczas właściwe tendencje i motywy zbyt mało są uwidocznione i ponieważ pierwsze projekty zbyt były obciążone takimi planami, wytycznymi i zamierzeniami, z powodu których kongres sam musiałby się rozbić. Inicjatorzy zjazdu przekonali się jednak bez wątpienia w toku rokowań, prowadzonych także z kierownikami Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, że wszelkie odchylenia od stanowiska czysto mniejszościowego w kierunku polityki państwowej lub światowej, przenoszą sprawę mniejszościową na teren niebezpieczny, którego właśnie w interesie każdej poszczególnej mniejszości musi się unikać. To zrozumienie ze strony inicjatorów kongresu, które wyraża się w zdaniu, że „obrały zasadniczo będą dotyczyć sprawy jak — na podstawie przynależności państwowej mogłoby zostać umożliwione pokojowe współżycie mniejszości narodowej z narodami, stanowiącymi większość” — jest rzeczą pomyślną, która toruje drogę dalszym pozytywnym możliwościom.

Pomimo tego tylko człowiek, oddający się złudzeniom, może spodziewać się, że takie pomyślnie sytuacje utrwalą się odrazu. Zbyt wiele jest mniejszości narodowych, usposobionych irredentystycznie; przede wszystkim i prawie wyłącznie są takimi mniejszości niemieckie. Ciężkiem lecz niezbędnym zadaniem przywódców, szczególnie niemieckich mniejszości, będzie przekonanie tych mniejszości, że takie irredentystyczne traktowanie sprawy mniejszościowej musi być rzeczą nie tylko bezowocną, lecz również dla samych odnośnych mniejszości zgubną. Inne jednak również mniejszości muszą przeprowadzić między sobą, a wszystkimi irredentystami i mściwymi wyraźną linię odgraniczającą i podnieść jako zasadę podstawową tę zasadę, którą stale staramy się rozwijać, że: zaganienie mniejszości narodowych jest zagadnieniem powszechnym, prawa mniejszości jednak są w pierwszej linii zagadnieniem wewnątrz-politycznym państw, posiadających ludność mniejszościową. W ten sposób ochrona międzynarodowa mniejszości bynajmniej nie zostaje wykluczona, lecz właśnie dzięki tej zasadzie postawiona zostaje na jedynej możliwej płaszczyźnie.

Pozatem w samej budowie poszczególnych mniejszości narodowych zachodzą zbyt wielkie różnice, aby można było spodziewać się rychłych i pomyślnych wyników, mogłyby one stać się tylko pozorami. Dlatego też byłoby rzeczą błędną określenie, czy nawet propagowanie na tym kongresie jakichś poszczególnych projektów, jako jedynych możliwych, praktycznych rozwiązań. Do nich należy projekt zagwarantowania wszystkim mniejszościom narodowym autonomii kulturalnej, za którą moglibyśmy zasadniczo się wypowiedzieć, gdyż pewnej grupie mniejszości daje

Śp. Paweł Dombek.

Katowice. Niespodziewanie zabrała śmierć jednego z wybitniejszych działaczy polskich z szeregów śląskich. Wczoraj, w niedzielę, w klinice uniwersyteckiej w Krakowie umarł po krótkich cierpieniach pierwszy burmistrz Król-Huty, Paweł Dombek, przeżywszy lat 61. Zeszedł ze świata człowiek, którego czynność na polu narodowym i politycznym w żywej jest pamięci społeczeństwa naszego.

Urodził się śp. Paweł w Rozbarku jako syn biednych rodziców, którzy mimo braku środków umieścili go w gimnazjum bytomskim. Po ukończeniu niższego gimnazjum śp. Paweł zamierzał kończyć szkołę górniczą w Tarn-Górach. Los jednak inaczej pokierował jego przyszłością. Po niedługiej zresztą praktyce w kopalni, wstąpił do „Oberschl. General-Anzeiger'a” w Raciborzu, który powierzył mu lokalną redakcję okręgu przemysłowego. Jako współpracownika „Gen.-Anz.” skazał go sąd na trzy miesiące więzienia za to, że z pominięciem cenzora sądowego opublikował opis wykonania wyroku śmierci.

Gdy z końcem lat 80-tych p. Adam Napieralski objął redakcję „Katolika”, a na Śląsku wybuchł groźny, długo trwający strejk górników, p. Napieralski wybrał z pomiędzy Górnoślazaków śp. Dombka na swego współpracownika. W redakcji „Katolika” śp. Dombek opracowywał sprawy społeczne związane specjalnie z życiem i potrzebami robotników. Był to okres stwarzania dużej zawodowej organizacji robotniczej „Wzajemnej Pomocy”, w którym to ruchu śp. Dombek brał wybitny udział. On redagował organ

tej organizacji „Pracę”, w której, zamieścił wiele i poważnych przyczynków do kwestii socjalnej. Śp. Dombek posiadał bowiem z tej dziedziny sporo wiadomości. Ruchliwa i skrzetna praca śp. Dombka wśród robotników i dla „Wzajemnej Pomocy”, sprawiła to, że z końcem lat 90-tych, w wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego, niekandydując wcale, uzyskał 50 głosów.

W r. 1912 Polski Komitet Wyborczy postawił śp. Dombka na kandydata do parlamentu niemieckiego w okręgu bytomskim, który przez półtora kadencji reprezentowany był przez p. A. Napieralskiego w Kole Polskim. Podczas wojny śp. Dombek wystąpił z „Katolika”, a objął kierownictwo aktywnego dziennika „Kraj” w Lesznie. Mandat poselski do parlamentu niemieckiego zatrzymał i po ukończonej wojnie, na prawach przyznanych wszystkim członkom Koła Polskiego w Berlinie, wszedł do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej. W okresie powstawania państwa polskiego śp. Dombek wycofał się z życia ogólnopublicznego, natomiast zajął się polityką komunalną. W Lesznie, dokąd się w czasie wojny ze Śląska przeprowadził, został burmistrzem. Po objęciu Śląska przez Polskę, śp. Dombek wrócił na Śląsk, mianowicie na stanowisko burmistrza miasta Król-Huty, a w zeszłym roku rada miejska wybrała go pierwszym burmistrzem.

Śp. Dombek położył duże zasługi dla polskości Śląska. Był to człowiek dobrej woli. Cześć jego pamięci!

Napad niemiecki na zabawę polską na Powiślu.

Olsztyn. Zaledwie przebrzmiały echa napadu na ludność polską w Trzcianie a już znów zawziętość niemiecka usiłowała przeprowadzić planowe rozbijanie zabaw polskich. Dnia 4. bm. odbyły się zawody piłki nożnej w Podstolinie między braćmi towarzystwami Podstolin-Telkwice. Po zawodach bawiła się młodzież w gościu p. Kaszubowskiego. Około godziny 11 wieczorem, podczas gdy kilku młodzieży śpiewało wspólnie „Wiatr wionął do mnie, po pustym stepie”, jeden z obecnych Niemców, p. Grün z Podstolina, zaczął się wtrącać do śpiewu, wykrzykując: „Ihr seid ja alle verrückt!” i rozpoczął wyśpiewywać jakąś śpiewkę hulacką. Gdy pan Lenda, jako prezes tow. młodzieży zwrócił uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, rozwścieczony Niemiec tembardziej rozpoczął obrzucać tow. polskie wyzwiskami, zwracając

się specjalnie przeciw p. Lendzie. Groził on: „Sie kommen heute ohne blutigen Kopf nicht nach Hause, ich rücke mich nich von der Stelle und in fünf Minuten ist der Saal leer, denn draussen stehen 50 Mann.” Pochwycił też obok stojącą butelkę od piwa i wyciągnął nóż z kieszeni, co widzieli wszyscy obecni świadkowie.

Porządkowi nie chcąc dopuścić do bójki, wyprosił p. Grüna za drzwi, przyczem nie obeszło się bez szturchnięcia. Przy drzwiach wtargnął chciała zgraja, t. z. „Haukommando” na salę — udało się ich jednak nie dopuścić do sali i uchronić zebranie przed większą bijatyką, a może nawet rozlewem krwi. Nie pierwszy to napad, charakteryzujący stosunki bezpieczeństwa, w jakich znajduje się ludność polska na Powiślu.

Nowy podział diecezjalny Polski.

Listopadowe wydanie oficjalnego biuletynu watykańskiego „Acta Apostolicæ sedis” zawierać będzie obszerną Bullę Papieską, ustalającą podział Polski na prowincje kościelne i na diecezje. Równocześnie opublikowana zostanie nominacja nowego arcybiskupa wileńskiego oraz biskupów częstochowskiego, łomżyńskiego, łucko-żytomierskiego, pińskiego i ślą-

skiego. Przeprowadzenie Bulli powierzone będzie Nuncjuszowi Apostolskiemu Msgr. Lauritemu i potrwa kilka miesięcy. Nowy podział diecezjalny wejdzie w życie w ten sposób, że Nuncjusz w uroczysty sposób wprowadzi nowych biskupów w ich stolice. Nastąpi to prawdopodobnie z końcem b. r.

ona możliwości rozwoju kulturalnego, ale która nie może uchodzić za jedyne możliwe i skuteczne rozwiązanie sprawy. Niezależnie bowiem od tego, że są kraje jak Danja, które znalazły lepsze rozwiązanie zagadnienia, i że istnieją mniejszości, jak Serbołużyczanie i Fryzowie, które są właściwie resztkami wyniszczonych ludów i które dlatego mają lub mogą stawiać domaganie w zakresie kulturalnym dale idące, niż autonomia kulturalna, — niezależnie od tego, trzeba stwierdzić w stosunku do pewnej liczby innych mniejszości narodowych, że i dla nich autonomia kulturalna

w pewnych warunkach może być rozwiązaniem użytecznym. W zakresie tych spraw trzeba także dokonać dużej skrupulatnej pracy wśród zagadnień i formuł, zanim kongres mniejszości będzie mógł wykazać się rzeczywistymi sukcesami.

Pomimo wszystko: witamy szczerze ten pierwszy krok, który przecież kiedyś musiał być zrobiony, za nim możliwe będzie dokonanie postępu, życzeniem: aby wszystkim odpowiedzialnym i świadomym swej odpowiedzialności uczestnikom udało się dopomóc do zwycięstwa Prawdy, Wolności i Prawa!